

Polityka

Warszawa
28-04/05-05-2015
T. / Nr 18



NA SCENIE

Dybuk z getta 4/6

Szymon An-ski, **Dybuk**, reż. Maja Kleczewska, Teatr Żydowski w Warszawie

Scenografia odtwarza salę prób Teatru Żydowskiego. Zawieszona na tylnej ścianie lustra stają się ekranem dla projekcji wideo, przedstawiających dzisiejsze codzienne życie placu Grzybowskiego i okolic. Na ich tle Lea i jej najbliżsi przygotowują się do uroczystości weselnych. Chasydzi w tradycyjnych strojach śpiewają pieśni, brzmiały mocno, dziko, nawet egzotycznie. Kiedy jeden z nich przechodzi obok lustra/ekranu, powstaje przejmujące wrażenie, jakby był jednym z przechodniów na współczesnej warszawskiej ulicy, naszym sąsiadem. Z boku sceny w Leę, w pięknym, na poły miłosnym

akcie, wciela się duch jej zmarłego ukochanego. Był jej częścią, tak jak zamordowani żydowscy mieszkańcy byli częścią stolicy, i oni, i on, niepochowani i nieukojeni, wciąż gdzieś tu, pośród nas, są i każą o sobie pamiętać. Tak – mocno, transowo, przejmująco i wieloznacznie – zaczyna się „**Dybuk**”, klasyk literatury jidysz w reż. **Mai Kleczewskiej**, wystawiony na 65-lecie Teatru Żydowskiego i w przeddzień 72 rocznicy powstania w warszawskim getcie.

Reżyserka, słynąca z ostrych, rozliczeniowych i kontrowersyjnych spektakli, tym razem wzięła sobie do serca miejsce i czas

Magdalena Kolesnik jako Lea
i Piotr Stramowski w roli tytułowej

premiery. Chęć złożenia hołdu twórcom Teatru Żydowskiego i ofiarom Holocaustu ma swoją cenę. Po genialnej scenie otwierającej, w kolejnych spektakl staje się przyciężki od odniesień, upamiętniający, czasem nieznośnie patetyczny. Jednak jest w tym wszystkim i jasny punkt: Magdalena Kolesnik w roli Lei. Świeża absolwentka krakowskiej PWST gra współczesną dziewczynę z energią i charyzmą. Bywa wzruszająca i bywa błazeńska, gdy w scenie egzorcyzmów wykiwa zarozumiałego rabina. Aktorskie odkrycie roku.

ANETA KYZIOŁ